



ADAM KURYŁOWICZ

Szesnasty dzień rozprawy

Świadek Adam Kuryłowicz, zeznaje powtórnie.

Przewodniczący: Pan minister został wezwany w charakterze świadka na wniosek obrony.

Adwokat Śliwowski: Nie mogłem tego pytania zadać panu w czasie głównego zeznania. Jak długo przebywał pan w Oświęcimiu?

Świadek: Od lipca 1941 roku do stycznia 1945, do końca. Nie pozwoliłem się ewakuować, ukryłem się w obozie.

Adwokat Śliwowski: Czy przez rodzinę pana ministra były czynione starania o zwolnienie?

Świadek: Były czynione.

Adwokat Śliwowski: Czy może przez jakąś osobę z zarządu miejskiego?

Świadek: Nie. Żona, która była na wolności w czasie gdy siedziałem w Oświęcimiu, robiła to przez miejscowych adwokatów, którzy zajmowali się wyciąganiem ludzi z obozów. Jednak to nie dało wyników.

Sędzia Rybczyński: Pan minister był pierwszy raz aresztowany w maju 1940 roku?

Świadek: Siedziałem dziewięć dni. W dziewiątym dniu zostałem wypuszczony po przesłuchaniu. Byłem tylko w alei Szucha. Ponieważ w czasie przesłuchania byłem zbity, trzy tygodnie leżałem. Po trzech tygodniach zwróciłem się do pana Kulskiego, który był burmistrzem, czy będę mógł w dalszym ciągu pełnić swoje funkcje delegata aprowizacyjnego i opiekuna. Pan burmistrz oświadczył, że wypuszczony zostałem dzięki interwencji pana Leista, do którego pan Kulski się zwracał. To zakomunikował mi pan Kulski i to przyjąłem do wiadomości.

Sędzia Rybczyński: Czy były starania również o inne osoby?

Świadek: Owszem. Pan Kulski robił starania o zwolnienie Barlickiego, ale to się nie udało. Byłem wówczas jeszcze na wolności.



Ławnik Jodłowski: Dlaczego była wówczas interwencja Leista?

Świadek: Dlatego, że sprawowałem funkcję delegata aprowizacyjnego nad czterema okręgami: Powązki, Żoliborz, Bielany i Marymont. Miałem tzw. *Ausweis*, wydany przez zarząd miejski i byłem jednym z czynniejszych delegatów aprowizacyjnych. Wówczas pan Kulski, widocznie z własnej inicjatywy, starał się przekonać Leista o potrzebie mojego funkcjonowania w dalszym ciągu.

Adwokat Śliwowski: Czy pan minister stykał się z oskarżonym Leistem?

Świadek: Nigdy.

Adwokat Śliwowski: Pan mecenas wrócił po trzech miesiącach. Czy potem nie miał pan żadnych remonstracji ze strony władz niemieckich?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Dziękuję, jest pan wolny. Poproszę świadka Kalinowskiego.